

Kaja Godek triumfuje

14 stycznia 2021

Wypowiedź Kai Godek, w której geje zostali nazwani zboczeńcami, sąd ocenił negatywnie, ale rozłożył ręce i stwierdził, że nie ma podstaw do ukarania twarzy polskiego ruchu antyaborcyjnego. 16 osób, które złożyły przeciwko Godek pozew o zniesławienie, czuje rozgoryczenie i bezsilność.

12 stycznia 2021 r. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że Kaja Godek przekroczyła granice wolności słowa podczas swojego występu w Polsat News w maju 2018 r. Komentując wyniki referendum w Irlandii w sprawie legalizacji aborcji, Godek stwierdziła, iż Irlandia nie jest już krajem katolickim, skoro ma premiera-geja „który obnosi się ze swoją dziwną orientacją” i pokazuje publicznie „zboczenie”. Prowadząca rozmowę Agnieszka Gozdyra dopytała: „Czy to znaczy, że pani zdaniem mężczyzna homoseksualny jest zboczeńcem?”. Godek potwierdziła.

Słowa liderki polskich ruchów antyaborcyjnych oburzyły polską społeczność LGBT. Szesnaście osób – aktywiści, prawnicy, artyści, dziennikarze – które do tej społeczności przynależą, pozwało Godek o naruszenie dóbr osobistych (art. 24 kodeksu cywilnego). W pierwszej instancji przegrali.

„Sąd skrytykował słowa pozwanej, ale uznał, że nie ma bezpośredniego połączenia z naruszeniem dóbr osobistych poszczególnych osób, które do tej grupy należą. Powołał się przy tym na orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym SN uznał, że można naruszyć dobra osobiste odnosząc się w nienawistny sposób do grupy osób, ale wówczas grupa musi być ściśle określona, najlepiej z członkostwem” – [wyjaśniał jeden z powodów](#), profesor prawa Jakub Urbanik. Rozgoryczeni pomysłodawcy pozwu pytają zatem – czy mają założyć oficjalny klub gejów i lesbijek, z legitymacjami, by polskie państwo zaczęło reagować, gdy padają ofiarami mowy nienawiści?

Sąd stwierdził, że skoro Godek wypowiedziała się w taki a nie inny sposób o grupie ludzi, ale nie o jasno sprecyzowanych osobach, to tym, którzy czują się obrażeni, pozostają „inne środki prawne”. 16 powodów i powódek nie za bardzo jednak wyobraża sobie, jakie środki w polskim państwie mogłyby okazać się skuteczne. Gdy inne osoby próbowały wszcząć sprawę karną w sprawie tych samych słów Godek, postępowanie szybko umorzono. Na razie powodowie i powódki zamierzają się odwoływać do Sądu Najwyższego. Potem może do Strasburga.

Aktywiści i aktywistki LGBT od dawna wskazują na związek pogardliwych i agresywnych słów z fizyczną przemocą. „Sąd, nie dopuszczając nawet do przesłuchania nas, uniemożliwił mi opisanie tego, co mnie spotyka na ulicy, kiedy idę z moją partnerką, opowiedzenia o wyzwiskach, o atakach, o odrzuceniu przez osoby bliskie. Tego doświadczam właśnie po wypowiedziach takich jak Kai Godek. Te wypowiedzi powodują realne straty u konkretnych osób – powiedziała „Gazecie Wyborczej” powódka Aleksandra Muzińska, aktywistka LGBT.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu